

Dzień czwartkowy w Lublinie

Wydarzenia czwartkowe poprzedził wiec robotniczy, urządzony w środę o godz. 8 ej wieczorem w teatrze „Rusałka”. Na wiecu tym postanowiono obalić rząd warszawski, oraz powołać na miejsce jego nowy rząd Republiki Ludowej. Prócz tego uchwalono wprowadzić 8 mio godzinny dzień roboczy i stworzyć Milicję robotniczą.

Liczne głosy wypowiadały się również przeciw zandarmeryi i wojsku, proponując na ich miejsce powszechną milicję ludową.

W następstwie tych postanowień w czwartek ogłoszony został strajk powszechny. Od samego rana tłumy ludności wyległy na ulice miasta. Jednocześnie na murach miasta ukazały się olbrzymie plakaty białe, oznajmiające o powstaniu nowego rządu ludowego i wzywające ludność do poparcia.

Pierwsze uczucie, jakiego ludność doznała to było uczucie ulgi, że znaleziono wreszcie wyjście z trudnego położenia, wytworzonego przez dymisyę, udzieloną gabinetowi p. Świeżyńskiego.

Ale w miarę tego, jak wgłębiano się coraz bardziej w to, co zaszło, ja analizowano treść odezwy Rządu tymczasowego i osobisty skład jego, oblicza zasnuwały się troską.

Po odezwie rządu warszawskiego, który uznał, że w tak ważnej chwili, jaką jest obecna, tylko rząd narodowy, koalicyjny może wydobyć ze społeczeństwa maksimum sił i poświęcenia, zdawało się jasnym dla wielu osób, że na rząd jednostronny, rząd partyjny, choćby nawet oparty o najszersze warstwy ludności, nie może być więcej już miejsca.

Z zapartym też oddechem szukano, czy pod odezwą znajdują się nazwiska przedstawicieli wszystkich poważniejszych ugrupowań Królestwa i Galicyi. Lecz lewica nie zrozumiała widocznie powagi chwili i trzy tylko stronnictwa ludowe wytworzyły rząd tymczasowy.

Nic też dziwnego, że nie było tego entuzjazmu w mieście, jaki mógłby powstać, gdyby utworzył się naprawdę rząd narodowy.

Uroczystość rozpoczął pochód, który sformowawszy się o godzinie 10-iej rano na placu Bychawskim, ruszył w stronę miasta z pieśniami rewolucyjnymi na ustach i czerwonym sztandarem na czele. Pod hotelem „Viktorja” na Krakowskim Przedmieściu pochód zatrzymał się, skąd z balkonu ogłoszono cały szereg mów, wyjaśniających program rządu nowego.

Z pod hot. „Victorya” pochód wrócił się na plac katedralny, gdzie przybyły organizacje wojskowe P. O. W., kilkudziesięciu Dowborczyków, Milicya M. m. Lublina i Straż Bezpieczeństwa Publicznego. W pół godziny później od strony Piask z muzyką na czele oraz dwoma karabinami maszynowymi, przybył oddział wojska polskiego byłego „Vermachtu”. Rozpoczęła się uroczystość

złożenia przysięgi. Komendant wojsk Generał Rydz Śmigły odczytał dekret nowego Rządu, poczem kapelan wojskowy przyjął przysięgę na wierność Ojczyźnie i Rządowi Republiki Ludowej Polskiej. Po przysiędze wzniesiono szereg okrzyków na cześć Polski, wojska polskiego i t. p. poczem zaprzysiężone wojsko na czele z muzyką i w otoczeniu licznego tłumu, pomaszeroowało na Krak. Przedm. gdzie przed pomnikiem „Unii” Generał Rydz Śmigły zrobił przegląd wszystkich formacji wojskowych.

Przez cały dzień miasto przybrane było flagami narodowymi. Największy entuzjazm dla nowego rządu okazywali robotnicy, którzy odnieśli odrazu realne korzyści, bo uzyskali upragniony ośmiogodzinny dzień roboczy. Poza tem naogół biorąc panowała równowaga ducha, która zmieniła się w smutek dopiero wtedy, kiedy wieczorem rozeszła się wiadomość, że zamach lubelski w ostatniej chwili był dopiero zdecydowany, że niektórzy z członków ogłoszonego rządu nie wiedzieli nawet, że zostali do jego składu wciągnięci, że w Krakowie porozumienie wszystkich stronnictw było już prawie osiągnięte, że jednym słowem powstanie rządu lubelskiego nie usuwa zamętu, lecz odwrotnie rzuca jeszcze jedną więcej przeszkodę na drogę do powstania prawdziwie narodowego wszystkich obejmującego rządu polskiego.

Wchodzimy więc w okres niewątpliwie trudny i wymagający od nas wiele obywatelskości i odwagi cywilnej.

Oby nam ich nie zabrakło.